

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Błękitne morze Carpi, aby wrzucić do archiwum tygodnie, które, ciężko aby Manuel Iturbe zapomniał. W tych godzinach powinien przebywać w Genui, być może wybierając dom w Nervi, gdyż lubi być blisko plaży i słyszeć fale. Zamiast tego jest na wakacjach ze swoją dziewczyną, a do samolotu do Ligurii, gdy miał kupiony bilet i opróżnił szafę, nie wszedł.

Został w Rzymie, w Casal Palocco, wielkiej wili, gdzie jest dużo miejsca dla wszystkich, od rodziców po braci, przechodząc przez przyjaciół, dziewczynę i psa: z drugiej strony Iturbe taki właśnie jest, jak mówią wszyscy, którzy go znają, hojny, być może nawet za bardzo. Na boisku taka cecha nie zawsze jest dobra, zbyt wielka hojność spowodowała utratę klarowności, której będzie potrzebował w drugim sezonie w Romie. Przez cały sezon, gdy jego występy nie były na poziomie, przypomniano mu o koszcie karty, w tym sezonie z kolei zauważono mu, że Roma wybrała sprzedaż Ljajica (8 goli w lidze) i zachowała jego, który zatrzymał się na dwóch bramkach. Z pewnego punktu drużyny, najdroższego nabytku amerykańskiej ery, stał się piłkarzem, który został bardziej z woli Sabatiniego niż Garcii: wybór serca czy portfela? Oficjalnie nikt nigdy tego nie powie, jednak Iturbe w rzeczywistości mało to interesuje. Dla niego liczy się szansa, którą mu dano i duch, z którym trenował i wszedł na boisko przeciwko Juventusowi, prowokując czerwoną kartkę Evry.

Jest konkurencja, Iago Falque i Salah to dwójka lewonożnych, których lubi Garcia, o Gervinho nie trzeba nawet mówić, Dzeko jest bożkiem, Totti również, jednak on ma swoją młodość (jest najmłodszy z napastników, z 22 latami na karku) i technikę. Wystarczy, aby wrócił do gracza, który przed rokiem w debiucie w Lidze Mistrzów, zanim poczuł się źle, rozbił obronę CSKA? Nie brakuje mu charakteru, wystarczy pomyśleć, że od początku poprzedniego sezonu jest napastnikiem, który wygrał najwięcej starć boiskowych (24, co najmniej o 15 więcej od każdego innego gracza z ataku) i jest drugi jedynie za Gervinho pod względem dryblingów (51 przeciwko 78). Liczby pokazują, że Iturbe nie boi się być "wewnątrz" meczu, nie boi się walki z rywalami i próbowania trudnych zagrań, jednak konkretność, która uczyniła z niego w Weronie niezbędnego gracza, jest wciąż daleko.

Tak jak odległe wydaje się być zaufanie do samego siebie, które dla gracza z jego cechami jest kluczowe (tylko w meczu z Juve stracił 5 piłek), jednak pozostanie w Trigorii, bez całej presji z przeszłości, może mu pomóc. Tak jak i ciepło kibiców: ponieważ podczas negocjacji z Genoą, to co naprawdę dotknęło Iturbe to wybór kibiców, aby go wystawić w składzie. Wiadomości na portalach społecznościowych i w radio, brawa na stadionie: tysiące Romanistów zdecydowało, że warto będzie

nadal czekać. Jego zadaniem jest teraz odplacić za tak wiele miłości.

Autor: abruzzo